

Więcej swobody czy więcej wyzysku?

31 marca 2016

Wicepremier Mateusz Morawiecki powołał ekspercki zespół, który rozpoczął prace nad stworzeniem kompleksowego opracowania zasad prowadzenia biznesu w Polsce. Ministerstwo Rozwoju chce dać przedsiębiorcom większe gwarancje ich praw. Czy będzie to „nowy impuls do rozwoju polskiej przedsiębiorczości” czy po prostu ustawa oficjalnie legalizująca wyzysk?

„Państwo ma aktywnie tworzyć przyjazne warunki do prowadzenia biznesu w Polsce. Dlatego będziemy odważnie zmieniać otoczenie prawne dla przedsiębiorców, aby mogli lepiej wykorzystywać swój potencjał rozwojowy” – mówi o swoim flagowym projekcie ustawy Mateusz Morawiecki. „Nie zadekretujemy powszechnego dobrobytu, ale możemy zadekretować dobre prawo, które będzie ułatwiało rozwój przedsiębiorczości, co przełoży się na zwiększenie konkurencyjności i innowacyjności polskiej gospodarki.”

Wicepremier zapowiadał rozpoczęcie prac nad “biblią przedsiębiorców” tuż po swojej nominacji, a potem w osławionym „Planie Morawieckiego”. Na razie wiadomo tyle, że w interdyscyplinarnym zespole zasiedli ministerialni eksperci oraz specjaliści od prawa gospodarczego, które wymagać będzie ujednolicenia. Minister chce dać „większe gwarancje praw i wolności” dla przedsiębiorców. Konsultacje społeczne towarzyszące projektowi mają dowartościować ich w szczególny sposób. Będą w nich uczestniczyć organizacje zrzeszające pracodawców, których zadaniem będzie opiniowanie potencjalnych zapisów w ustawie.

Co ma się znaleźć w projekcie? Przede wszystkim przedsiębiorcy liczyć mogą na jeszcze większe uproszczenie procedur i zniesienie barier administracyjnych przy zakładaniu

działalności, również tej wymagającej koncesji, licencji oraz pozwoleń na dopuszczenie towaru do obrotu. Morawiecki pragnie zachować „jedno okienko” w urzędzie oraz internecie, niezależnie od ilości dokumentów wymaganych od pracodawcy. Pewne uproszczenia zaczęto wdrażać już w 2011 roku (w podobnie długo wyczekiwanej Ustawie o swobodzie prowadzenia działalności gospodarczej), jednak okazało się, że wiele z zapisów w swoim praktycznym wymiarze znajduje się poza ustawą – są porozrzucane po różnych aktach prawnych.

Niepokojące jest natomiast dążenie przedsiębiorców do formalizacji kontroli, tak aby zawsze o nich uprzedzono i prowadzono je w obecności rzeczonoego właściciela firmy (chyba, że chodzi o sytuacje wyjątkowe np. w przypadku narażenia zdrowia lub życia pracowników). Domagają się, aby w nowej ustawie znalazł się zapis o tym, aby zmiany prawne ważne dla prowadzenia działalności gospodarczej zmieniały się jedynie dwa razy w roku. Nowy dokument ma również wyjaśnić wszystkie sporne kwestie związane z prawem podatkowym, obowiązującym podmioty gospodarcze.

Przedstawiciele biznesu m.in. z PricewaterhouseCoopers uważają, że „Konstytucja Biznesu” nadal jest potrzebna, ponieważ wciąż nie istnieje ogólna ustawa, będąca nadrzędną w stosunku do wielu ustaw szczegółowych. Tej roli nie spełniła dawna, również długo wyczekiwana ustawa o swobodzie prowadzenia działalności, w której przedsiębiorcy pokładali duże nadzieje. Nowe prawo jest potrzebne również potencjalnym pracownikom – aby wziąć w ryzyko prowadzenie działalności, nie tylko ułatwić jej faktyczne założenie i wpisanie do wszystkich możliwych rejestrów. W „Konstytucji biznesu” znaleźć się powinny także regulacje dotyczące możliwości zrzeszania się w branżowe związki zawodowe. To, jak ten problem zostanie rozwiązany i czy nie będzie ze szkodą dla związków zawodowych i możliwości zrzeszania się, będzie świadczyć o prawdziwej wartości Konstytucji Biznesu.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu